

## Kazanie pasyjne w nawiązaniu do postaci księdza Michała Rapacza.

### Twoje i Moje krzyże.

Pewne, młode małżeństwo kupiło mieszkanie w bloku. Z okazji jego otwarcia młodzi urządzili przyjęcie dla swoich przyjaciół. Każdy z gości przyniósł jakiś prezent do nowego mieszkania. Babcia młodej pani domu również wręczyła prezent. Po jego otwarciu oczom zgromadzonych ukazał się piękny, drewniany krzyż do powieszenia na ścianie. Jeden z młodych uczestników przyjęcia zaśmiał się i drwiąco spytał: co to, kaplicę tu będziecie otwierać? Wszyscy zareagowali śmiechem. Starsza kobieta jednak ze łzami w oczach spojrzała na niego i rzekła: Jeszcze będziesz błagał na łożu śmierci, żeby ci ktoś ten krzyż podał do pocałowania. I zapadła cisza.

Dziś chciałbym, abyśmy wspólnie zatrzymali się nad dwoma krzyżami, które są obecne w naszym życiu. Pierwszy z nich to krzyż widzialny – znak śmierci Chrystusa na krzyżu, święty znak naszej wiary. Jeszcze kilkanaście lat temu był obecny niemal w każdym, chrześcijańskim mieszkaniu. A już w dzisiejszych czasach w wielu domach próżno oglądać się za krzyżykiem na ścianie. „Księżo, czy ksiądz o tym nie wie, że krzyż przynosi nieszczęście?!?!? Dlatego nie wieszamy go w domu.” – usłyszał jeden z duszpasterzy podczas kolędy. A więc głupstwo, ozdoba, talizman, zgorszenie, zły omen... czy znak zbawienia? Czym dla ciebie siostró i bracie jest krzyż? Czy naprawdę świętym znakiem wiary? Jeśli tak, zastanów się. Czy na ten krzyż zwracasz jeszcze uwagę? Czy ten krzyż w twoim domu tylko jest? Czy przed tym krzyżem się modlisz? Czy czasem pod tym domowym krzyżem zastanowisz się: co mówisz? jakich używasz słów? jak się wypowiadasz o bliźnich? Krzyż w twoim domu jest świętym znakiem wiary. Ale i wezwaniem byś tę wiarę poświadczał. W codzienności. Najprostszy test, jak ci na krzyżu zależy, zawiera się w prostym pytaniu: czy zwróciłeś uwagę w twojej szkole, uczelni, miejscu pracy w gabinecie czy jest tam miejsce dla Chrystusowego krzyża? Czy on tam jest obecny? Zwracałeś na to uwagę? Znam młodego człowieka, któremu zmienił się pracodawca. Gdy przyszedł odwiedzić poszczególne biura, zawitał do tego młodego mężczyzny i mówi: biuro ma pan pięknie urządzone. Ale krzyż z niego proszę usunąć. To miejsce ma być neutralne światopoglądowo. A ten młody człowiek mówi mu: nie, proszę pana. Ja tego nie zrobię. Nie podniosę nigdy ręki na to, co dla mnie święte. I krzyż został. Pracownik też. Dzisiaj jest pomijany przy nagrodach, podwyżkach. Nagrodę otrzyma w niebie. Bo kto się do mnie przyzna przed ludźmi - mówi Jezus - do tego przyznam się i ja w królestwie mojego Ojca...A przecież kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie. Także w boleści sercu zadanej....

I drugi krzyż obecny w naszym życiu – krzyż niewidzialny. To o nim Chrystus powiedział: **„Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje”**. Dla jednych to krzyż choroby, dla innych samotności, jeszcze dla innych bezrobocia,

niewiary itd. Ten krzyż często ciąży. I wtedy pytamy: po co nam on? Po co tak się męczyć? W roku 1937 do parafii w Płokach koło Trzebini przyszedł młody administrator ksiądz Michał Rapacz. Był znany parafianom, bo jako neoprezbiter był tutaj wikariuszem. Trafił do niełatwej wspólnoty i w niełatwy czas. Jako administratora w Płokach zastała go II wojna światowa. Był jednak ksiądz Rapacz niezwykłym kapłanem. Gorliwym, zatroskanym o parafian, ale przede wszystkim rozmodlonym. Świadkowie jego życia mówią, że codziennie odprawiał drogę krzyżową. Kontemplując na klękach tajemnicę krzyża Zbawiciela...Czczył krzyż widział, by dojrzeć do dźwignięcia krzyża niewidzialnego. Tym niewidzialnym krzyżem, który niósł była jego parafia ! Po II wojnie światowej powiat chrzanowski, na którego terenie znajduje się parafia Narodzenia NMP, stał się silnym ośrodkiem komunistycznym. Urząd Bezpieczeństwa i PPR z województwa krakowskiego właśnie z tych terenów rekrutowały chętnie swoje kadry. Miejscowi działacze byli tak zaangażowani w działalność prokomunistyczną, że postulowali nawet przyłączenie Polski do Związku Sowieckiego. Ks. Michał Rapacz nie godził się z nową, powojenną rzeczywistością i odważnie wyrażał swoje zdanie. Wkrótce zaczął otrzymywać pogróżki. Komuniści nie mieli zamiaru ukrywać się ze swoimi planami pozbycia się niepokornego kapłana. O zamiarze zamordowania ks. Rapacza mówiono otwarcie podczas zebrania PPR w Trzebini, o czym doniósł mu jeden z uczestników spotkania. Przyjaciele namawiali go do wyjazdu, jednak za każdym razem odmawiał. Podczas jednego ze swoich ostatnich kazań mówił „Choćbym miał trupem paść, nie zaprzestaną tej Ewangelii głosić i nie wyrzeknę się własnego krzyża”<sup>1</sup>. Widzicie? Nie mógł się wyrzec swojego krzyża....Nie opuścił parafian. W sobotę 11 maja 1946 r. przed północą do mieszkania ks. Michała Rapacza zapukała grupa uzbrojonych mężczyzn, podających się za partyzantów. Zostali wpuszczeni, a kilka godzin później proboszcz parafii Narodzenia NMP w Płokach już nie żył. Świadkiem zajścia była jego siostra, Katarzyna Kutryba, która pracowała na plebanii jako gospodyni. Napastnicy zamknęli ją w pokoju, ale kobieta słyszała, co mówił wówczas jej brat. Po odczytaniu wyroku ks. Michał został wyprowadzony z plebanii, powtarzając na głos słowa „Niech się dzieje wola Twoja, Panie”. Najpierw ciągnięto go na powrozie wokół kościoła i bito. W końcu zaprowadzono kapłana do oddalonego o ok. 1 km lasu. O 3 nad ranem w niedzielę 12 maja Katarzyna usłyszała 2 strzały. Pozbawiły one ziemskiego życia jej brata w płockim lesie...Dzisiaj w tym miejscu stoi biały krzyż. Krzyż w miejscu śmierci tego, który krzyża się nie zaparł. Który przed krzyżem nie uciekł...Ten krzyż zaprowadził księdza Michała do chwały ołtarzy. Już 15 czerwca tego roku w krakowskich Łagiewnikach będziemy się radować jego beatyfikacją. Przez krzyż męczeństwa wszedł do chwały błogosławionych...Pomyśl, siostró i bracie. Co jest twoim niewidzialnym krzyżem. Choroba? Samotność? Śmierć bliskiej osoby? Trudności w małżeństwie? Co jest twoim krzyżem, który dźwigasz? Pewno nieraz ten krzyż tak bardzo ci ciąży.

---

<sup>1</sup><https://diecezja.pl/aktualnosci/modlimy-sie-za-ojczyzne-sluga-bozy-ks-michal-rapacz/> (dostęp 26 lutego 2024)

Nieraz byś się go pozbył. Uciekł od niego. Przypomnij sobie wtedy księdza Michała Rapacza. Wiedział co mu grozi. Czuł atmosferę osaczenia. Nie opuścił parafian, którzy ten krzyż na niego włożyli. I ten krzyż stał się bramą. Tak, krzyż który tobie ciąży też kiedyś stanie się bramą i dla ciebie. Wszak jak pisał Cyprian Kamil Norwid w wierszu: "**Krzyż i dziecko**":

- Ojczy mój! Twa łódź  
Wprost na most płynie -  
Maszt uderzy!...wróc...  
Lub wszystko zginie.

Patrz! Jaki tam krzyż,  
Krzyż niebezpieczny -  
Maszt się niesie w zwyż,  
Most mu poprzeczny -

- Synku! Trwogi zbądź:  
To znak - zbawienia;  
Płynmy! Bądź co bądź -  
Patrz, jak? Się zmienia...

Oto - wszere i wżwyż  
Wszystko - toż samo.

- Gdzie się podział krzyż?  
- Stał się nam bramą.<sup>2</sup>

Opracował: Ks. Artur Czepiel

---

<sup>2</sup><https://adonai.pl/poezja/?id=19&action=2> (dostęp 26 lutego 2024)